

Hipokryzja międzynarodowych agencji zdrowia

3 lutego 2013

Po czterech latach negocjacji, Międzynarodowa Konwencja ONZ Minamata (od nazwy japońskiego miasta, w którym w latach 1950. tysiące ludzi umarły lub zostały ciężko zatrute rtęcią uwolnioną do środowiska) uzgodniła plany ograniczenia skażenia środowiska rtęcią oraz jej stosowania w przemyśle (w tym kosmetycznym, medycznym, farmaceutycznym i spożywczym).

Rtęć, jako środek konserwujący, jest nadal dodawana do wielu produktów spożywczych. Np. często znajduje się w syropie kukurydzianym czy glukozowo-fruktozowym i we wszystkich produktach (dżemy, słodycze, sosy, napoje słodzone), które używają tych syropów. Umowę ograniczającą przemysłowe stosowanie rtęci podpisało 140 państw.

Pod naciskami karteli farmaceutycznych, Światowej Organizacji Zdrowia/WHO, amerykańskiej agencji leków FDA, Amerykańskiego Towarzystwa Pediatrów oraz Fundacji Billa i Melindy Gates jedynie szczepionki wykluczono z tej umowy. Zatrutowanie środowiska rtęcią jest więc zakazane, ale wstrzykiwanie jej w szczepieniach (w postaci thimerosalu/tiomersalu) niemowlętom, starszym dzieciom, ciężarnym kobietom oraz innym osobom jest jak najbardziej zalecane.

Można oczekiwać, że zachęceni tą umową producenci szczepionek będą dodawać coraz większe ilości rtęci do swoich szczepionek i będą unikać podawania tych informacji w ulotkach. Wobec tak nieodpowiedzialnego stanowiska międzynarodowych agencji i urzędników medycznych, którzy jawnie promują trucie dzieci rtęcią (ignorując setki niezależnych badań, które wykazały toksyczność thimerosalu) odmowa szczepień pozostaje jedyną praktyczną deską ratunku dla rodziców, którzy nie godzą się na niszczenie zdrowia i życia swych dzieci.

W sytuacji, gdzie w biednych krajach (także w Polsce) coraz powszechniej stosowany jest szczepionkowy terror (w niektórych krajach dzieci są szczepione wręcz pod lufami karabinów), trudno oprzeć się wrażeniu, że ukrytym celem masowych, przymusowych szczepień jest okaleczanie dzieci dla zysków firm farmaceutycznych oraz depopulacja. Wszystkie niezależne badania pokazują bowiem, że dzieci nieszczepione lub mało szczepione są pod każdym względem zdrowsze od tych szczepionych zgodnie z oficjalnymi zaleceniami. Znając te dane, WHO otwarcie przyznaje, że dzisiejsze dzieci będą żyć krócej niż ich rodzice.

Oprócz rtęci praktycznie wszystkie szczepionki zawierają jakieś adjuwanty, dodawane w celu wzmocnienia reakcji immunologicznej. Najpowszechniejszymi są związki aluminium (neurotoksyczne), ale dodaje się też inne, które wywołują rozmaite choroby. Np. tłuszczowy adjuwant skwalen dodany do szczepionek przeciw nieistniejącej pandemii świńskiej grypy (2009/2010), był bezpośrednio odpowiedzialny za trwałe neurologiczne okaleczenie tysięcy dzieci w Europie i Afryce, które otrzymały te szczepionki (rozwinęły one nieuleczalną chorobę narkolepsję). Inne adjuwanty zawierające np. białka orzeszków ziemnych lub sezamu wywołują alergie na te orzeszki sezam, które nierzadko kończą się wstrząsem anafilaktycznym i zgonem.

Autor: prof. dr hab. Maria D. Majewska

Źródło: [Monitor Polski](#)